Kuryer Poznański.

Nr. 40. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 18 ego 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wyw mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnortoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychte głoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasen sn & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolo ni, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgar Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena irów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 17 lutego.

O stanie rokowań pomiędzy Berlinem a Stolicą Apostolską piszą półurzędownie, że pogłoski, jakoby w téj chwili minister Falk z Kardynałem Niną się układał, polegają na zupełnéj nieznajomości form urzędowych, gdyż rokowania podobne może tylko prowadzić ks. kanclerz. Nat. Ztg. dodaje, że to półurzędowe dementi odnosi się tylko do formalnéj strony — i wypowiada przekonanie, że, jakkolwiek ostatnie wiadomości o zawartym już pokoju są zmyślone, nie wykluczoną jest możebność, iż świat pewnego dnia dowie się niespodzianie o dokonanéj ugodzie. Köln. Ztg dowiaduje się z Berlina, że rokowania pomiędzy ks. Bismarckiem a Kardynałem Niną za pośrednictwem Msgr. Maselli z Monachium nieustannie się toczą. Wiadomość jednak, dodaje korespondent, jakoby ugoda przyszła do skutku i jako ks. Bismarck nagle z nią miał wystąpić i ogólną zrobić niespodziankę, nie znajduje dotychczas potwierdzenia. Bismarck miał jeszcze niedawno użalać się na czysto platoniczną miłość pokoju w Rzymie, i życzyć sobie, aby Leon XIII jaki stanowczy krok do pojednania uczynił a wtedy gotów jest wysłać jakiego pełnomocnika z Berlina do Rzymu. Ze te pogłoski najmniejszéj nie mają podstawy, facta loquuntur. Ściganie u nas w ostatnich dniach księży, którzy osieroconym parafiom z poświęceniem wielkiém pociechy religijne przynoszą, skazywanie ich przez sądy na tak wielkie kary, to najlepszy dowód, że o skończeniu tak rychłem kulturkampfu nie może być mowy. — Journal des Débats dowiaduje się z Rzymu, że kurya rzymska wystósowała do swych reprezentantów za granicą okólnik, który tak z politycznego, jak i dyplomatycznego stanowiska ma uchodzić za uzupełnienie encykliki z 28 grudnia r. z., która socyalistycznemi i Libilistycznemi dążnościami zajmowała się wyłącznie ze stanowiska religijnego. Okólnik ten ma naprzód wskazywać na życzliwą postawę kuryi i pojednawcze instrukcye, jakie przy sposobności podróży króla Humberta Biskupom włoskim zostały udzielone. Co się tyczy ogólnego położenia europejskiego, usiłuje okólnik bronić Stolicę św. przeciwko zarzutom tych, którzy w Stolicy św. widzą przeszkodę do rozwoju liberalnych instytucyi. Co zaś dotyczy pojedyńczych spraw, oświadcza kurya, że nie myśli przytém poruszać kwestyi osób. Korespondent Debatów ten ostatni ustęp rzekomego okólnika stosuje do Niemiec i tłómaczy, że Ojciec św. w osobie ministra Falka nie widzi żadnéj przeszkody do porozumienia się i zgody. Odpowiedzialność za tę wiadomość musimy zostawić wspomnionemu dziennikowi. Najbliższe dni pouczą nas, czy Stolica św. wysłała rzeczywiście jaki okólnik, i czy zawiera on myśli, naszkicowane przez korespondenta.

Agence Russe donosi, że traktat rosyjsko-turecki już został ratyfikowany przez sułtana, car zaś z powodu zawarcia pokoju wydał manifest do narodu. W manifeście tym podniesione są wszystkie ważniejsze wypadki z wojny tureckiéj, jako też wszelkie rokowania, jakie się z Turcyą toczyły. Dziennik urzędowy ogłasza obok manifestu rozkaz, powołujący wojska do ojczyzny. Według Pol. Corr. zawiadomił jenerał Totleben Reufa baszę, że ewakuacya zajętego przez wojska rosyjskie terytoryum tureckiego skończona będzie zupełnie 9 marca. Porta zawiadomiła w piątek swych reprezentantów za granicą, że Spuż i wszystkie inne części kraju, odstąpione traktatem berlińskim, Czarnogórcy obsadzili, i ze swéj strony wydali Dulcigno i inne przez nich dotychczas zajęte miejscowości. Książę czarnogórski wystósował do sułtana telegram, w którym wyraża nadzieję, że stósunki Czarnogóry do tureckiego państwa w przyszłości nie będą zakłócone.

Zatarg pomiędzy Rumunią a Rosyą w sprawie kwarantanny o tyle został załatwiony, że rząd rumuński zrzekł się wciągnięcia Dobruczy w zakres terytoryum, na które nie wolno nikomu przybywającemu z Bułgaryi lub Rosyi wstąpić. Kordon sanitarny będzie ustawiony wzdłuż Dunaju i Prutu, tak że Moskale będą mogli przez Dobruczę powracać do Rosyi. — Dziennik bukaresztski ogłasza artykuł o odwołaniu dotychczasowego rosyjskiego rezydenta w Rumunii, bar. Stuart, i zaznacza, że jego wyjazd nie może być wcale uważany za znak zakłócenia przyjaznych stósunków pomiędzy Rumunią a Rosyą, co nawet ztąd wynika, że rumuński rezydent w Petersburgu, Ghika, pozostaje na swém stanowisku. Co się tyczy sprawy fortu Arab Tabia, oświadczyła Rumunia, że jéj rozstrzygnięcie chce pozostawić dyplomatycznym reprezentantom Europy. Gdyby jednak Europa niepomyślny dla Rumunii miała wydać wyrok i fortu jéj nie przyznała, zdecydowane jest księstwo oddać Dobruczę do dalszego rozporządzenia mocarstw traktatowych. Tak samo postąpić jest gotowa Rumunia w razie, gdyby decyzyą w téj sprawie chciano przewlec aż do wyboru księcia bułgarskiego.

W sprawie grecko-tureckich rokowań donosi telegram z Aten, że odbyta w Prevesa w czwartek zeszły konferencya pomiędzy greckimi a tureckimi komisarzami, nie doprowadziła także do żadnego celu, na prośbę jednak Muktara, który oświadczył, że oczekuje nowych instrukcyi od Porty, Grecy powrót swój do Aten odroczyli. Rząd grecki zawiadomił mocarstwa o przebiegu rokowań. Podobno dzisiaj ma się odbyć jeszcze jedna narada komisarzy. — Carogrodzki ambasador francuzki wręczył w sobotę Karatheodoremu baszy depeszę Waddingtona, w któréj tenże wypowiada ubolewanie nad powolnym biegiem rokowań z Grecyą, a zarazem wypowiada usilne życzenie, aby nie załatwione jeszcze sprawy zostały uregulowane na podstawie berlińskiego kongresu. Porta wskutek tego udzieliła swym komisarzom bardzo obszerne instrukcye. Rząd francuzki stara się widocznie o zyskanie utraconego wpływu na Wschodzie; układ finansowy, o którym niedawno mówiliśmy, i to interesowanie się sprawą grecką zdradza dążność republiki francuskiéj zyskania głosu i powagi w sprawach ogólnych europejskich.

Wiadomo, w jak trudnem położeniu znajduje się dzisiejszy gabinet włoski wobec rozbicia się stronnictw Izby i téj pewności, że każdego dnia nowa koalicya może się utworzyć, która ma wyrwać rządy z rąk jego. To też oddawna już obiegają pogłoski o zamiarze rozwiązania Izby. Pogłoski te znajdują potwierdzenie w telegramie z Rzymu do Presse z 15 b. m., donoszącym, że rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów już postanowione. Z powodu tego w bieżącym tygodniu chce ministerstwo przedłożyć Izbie ustawę o reformie wyborczéj, która ustanowi wiek upoważniający do wyboru na lat 21, a podatek na 20 lirów. Za wykształcenie szkólne, jakie każdy wyborca posiadać powinien, starczy pobyt w czterech klasach elementarnych.

Jubileusz Papieski.

Odwiecznym jest zwyczajem następców św. Piotra, że po wstąpieniu swojém na tron Papieski otwierają skarbiec łask, złożonych w Kościele Chrystusowym, i ogłaszają wiernym jubileusz przez pewien czas trwać mający. Błogosławionéj pamięci Pius IX w kilka miesięcy po wstąpieniu na stolicę Piotrową ogłosił Miłościwe lato, — obecnie panujący nam Papież Leon XIII rok cały czekał na dogodną chwilę, i dopiero w tych dniach wydał list papieski, publikowany w sobotę w rzymskich pismach katolickich, a ogłaszający światu, że od 2 marca aż do 1 czerwca, przez trzy miesiące, trwać będzie papieski jubileusz. Może spodziewał się Ojciec św., że przez ten czas zdoła za Bożą pomocą rozproszyć czarne chmury, które zawisły nad łodzią Piotrową, i że czas jubileuszu, ogłoszonego z powodu wstąpienia Jego na tron, będzie zarazem czasem radości i wesela z przywróconego Kościołowi pokoju. Te nadzieje i pragnienia dobrego Ojca nie spełniły się do téj chwili. Nad Kościołem katolickim w krajach, podległych caratowi cięży ręka prześladowania; w krajach, pod panowaniem pruskiém zostających, nie świta jeszcze na dzień swobody; Szwajcarya nie odzyskała dotychczas pokoju — a we Francyi gotuje się nowy ucisk Kościoła.

Wśród takich okoliczności ogłasza nam Ojciec św. swój jubileusz na miesiąc marzec, wiecień i na miesiąc, poświęcony czci Boga odzicy i Królowéj naszéj Maryi. Wśród iepewności, zawiedzionych nadziei i wśród amętu, połączonego z trwogą dusz chwiejych, wskazuje nam Ojciec św. jedyną przyań miłosierdzia Bożego, do któréj zdążać amy za pomocą modlitwy i własnego usprariedliwienia, abyśmy się stali godniejszymi chłego zmiłowania Pańskiego i przyspiezenia chwili tryumfu.

---

* **Petycya** naszych spółek zarobkowych; awiedzanych ciągle przez policyą, a domagących się uwolnienia od téj opieki, została reszcie dnia 13 b. m. załatwioną w komisyi etycyjnéj i wyszła z niéj zwycięsko. Referem w téj sprawie był poseł Wetzki, korreferem poseł dr. Roman Komierowski; 13 głosami rzeciwko 7 postanowiono petycyą tę przekazać ządowi do uwzględnienia i usunięcia policyi zur Abhülfe). Natomiast załatwienie petycyi roboszcza ks. lic. Chiżyńskiego z Leszna, dotyącéj policyjnego wydalania duchownych, mimo e wyrok sądowy już zapadł, odroczono na óźniéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Pałuk, 14 lutego.

(⊙) (Walne zgromadzenie Banku Nadzorczego Zniński. — Czy jest w roku naszym ś. p. Piusa IX,) W dniu 5go b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Banku ludowego w Zninie. Bank żniński, mając już kilka lat za sobą istnienia, nie tylko że dobre robi interesa, ale w wielkiéj mierze przyczynił się do uwolnienia ludu naszego od lichwy. Dziś w okolicy naszéj prawie nie masz gospodarza, któryby nie należał do Spółki już to jako członek, już to jako składający do depozytu leżącą w domu gotówkę. Dość wspomnieć, że Bank żniński liczy obecnie 272 członków.

Posiedzenie zagaił p. Frezer jako przewodniczący Radzie nadzorczéj, następnie odczytał rendant, ksiądz Januszewski, sprawozdanie kasowe za rok ubiegły ponieważ czynność trzechletnia tak Rady nadzorczéj, jak i zarządu z rokiem tym się kończyła, przedstawił ks. Januszewski trzech-letnie działanie zarządu, jak i rozwój banku, popierając przedstawienie swe liczbami, które pono najwięcéj mówią. Zeby czytelnikom naszym dać obraz czynności zarządu i rozwoju banku, pozwolę sobię przytoczyć wam liczby, „Odebraliśmy, mówi referent,

w r. 1876 kapitału żelaznego 3149,82 m.
w r. 1879 zostawiamy . . 11895,71 m.

W ciągu więc lat 3 wzrósł kapitał żelazny o 8745,89 m.

W r. 1876 było udziałów 21428,53 m.
W r. 1879 zaś udziałów 46483,05 m.
W ciągu 3 lat wzrósł udział o 25054,52 m.
W r. 1876 było depozytów 68067,39 m.
W r. 1879 jest depozytów 91390,95 m.
W r. 1876 było na wekslach 96794,00 m.
W r. 1879 jest na wekslach 154983,50 m.“

Ze się tak świetnie rozwija bank żniński, mamy do podziękowania tak szan. Radzie nadzorczéj jak i Zarządowi, szczególniéj zaś, nie ubliżając niczém członkom zarządu, ks. Januszewskiemu, który jest prawdziwie duszą błogiéj téj dla okolicy naszéj instytucyi. To też zgromadzeni umiejąc ocenić działalność członków tak Rady nadzorczéj, jak i Zarządu, wszystkich na następne 3 lata prawie jednogłośnie wybrali, z tą modyfikacyą, że odtąd nie ks. Januszewki, ale dotychczasowy dyrektor banku, p. Kalaciński obejmie urząd rendanta, ks. Junuszewski natomiat wstępuje w miejsce p. Kalacińskiego, a wiec będzie dyrektorem banku.

Kończąc sprawozdanie o banku żnińskim, chciałbym je tą samą, co w roku zeszłym, zakończyć prośbą, tj., aby Rada nadzorcza zmniejszyć raczyła stopę procentową z 8 prct. na 7 prct., choćby na ten rok, już ze względu na smutne położenie gospodarzy naszych, którzy przy tak niskich cenach za zboże bankowi 8 prct. od wypożyczonych pieniędzy płacić muszą. Choć nie jestem biegłym finansistą, jestem przekonany, że na podstawie podanych liczb bank bez szwanku stopę procentową mógłby obniżyć.

Pewien lokalny inspektor szkół w naszych tu okolicach, w błogiém zapewne przekonaniu, że dotychczas żyje w państwie miliardów, zakupił na własną rękę dla pewnéj czysto katolicko-polskiéj szkoły dwa wielkie obrazy, przedstawiające sceny z ostatniéj wojny francuskiéj za bagatelkę, bo tylko za przeszło sto talarów. Nu! już mniejsza, że dbały o dobro szkoły szanowny inspektor zakupił tak drogie obrazy, ale cóż powiecie na to, że, zwoławszy dozór szkólny z samych poczciwych składający się chłopków, zawezwał ich, aby z kasy szkólnéj obrazy te zakupili i szkole je jako własność przekazali. Dozorowi jakoś nie bardzo do gustu przypadł tak kosztowny podarunek, tém bardziéj, że gospodarze w naszych tu okolicach i tak już bardzo przeciążeni są podatkami szkólnemi, że wspomnę tylko o jednym, posiadającym około 200 morgów roli, który płaci podatku klasycznego 24 talary i tyleż na szkołę — nie zgodzili się na życzenie pana inspektora. Gdy ich po raz drugi zwołał pan inspektor i przedstawił, że rejencya sobie tego życzy i ostatecznie do zakupienia obrazów ich zmusi, odrzekli stanowczo, że kasą szkólną rozporządza dozór i pieniędzy jedynie używa na potrzeby szkolne, w razie zaś gdyby ich rejencya zmusić do tego chciała, udadzą się do ministra. Skończyłó się na tém, że obrazy za 100 przeszło talarów, przedstawiające proklamacyą króla pruskiego w Wersalu na cesarza Niemiec z jakąś jeszcze sceną z tych czasów, zamiast zdobić szkołę wiejską, zdobią pono dotychczas salony pana inspektora.

Nabożeństwa za spokój duszy tyle przez wszystkich ukochanego Wielkiego Piusa IX i w naszych odbywały się okolicach. Kościoły były niezwykle przepełnione.

Paryż, 10 lutego.

(Dokończenie.)

Na pokusach dla wypróbowania jego wierności wcale nie braku. Najgłówniejszą i najpartszą na jego drodze była piękna i młoda Moskiewka, potworny płód dwóch cywilizacyi, prawdziwe narzędzie szatańskie. Zauważała już ona młodego Bolskiego, poczuła, że go zawojowała uśmiechem i wejrzeniem czarownem, że ma wpływ i władzę nad młodym paniczem.

Zjawia się ona w domu hrabiny Bolskiéj, dowiedziawszy się, że ta zbiera składkę na biednych swych rodaków na tułactwie i ona kniazini Liewitz chce się przyczynić do tego, przynosząc hrabinie 1000 franków, które ta odpycha z grzecznem podziękowaniem, które nie przeszkadza wcale do jasnéj i stanowczéj rozmowy; wygnańcy od prześladowców i nieprzyjaciół swoich jałmużny przyjmować nie mogą. — „Ja myślałam, że dobre uczynki nie mają politycznego sztandaru, rzekła księżna, nieprawdaż, panie Bolski?“ — dodała odwracając się do przytomnego téj rozmowie Władysława, pewna, że znajdzie jego poparcie, lecz ten ukłonił się i usiadł, zachowując milczenie. — Czyżby nie został tak podbitym, jak się jéj zdawało? to dla niego jeszcze coś znaczy krew przelana jego rodaków? tak, że mimo jéj powabów, którym się nic dotąd nie oparło, on może ją odepchnąć jako Moskiewkę. Kto wie, może to bohater? i wyobraźnia jéj rozpłomieniła się, już nie miała ani spoczynku, ani ją nic nie bawiło i nie interesowało więcéj. Co za szczęście mieć bohatera za kochanka, ona bohaterów nie widziała nigdy, a tu przypadkiem znalazł się jeden niespodziewanie na jéj drodze.

Bolski przysięga Trońskiemu, że go nic z jego drogi nie zwróci i dotrzymuje słowa zpoczątku; dojechał do Płocka, gdzie wielkie panuje zaburzenie, w którém się odznacza modny fryzyer przybyły z Paryża, który bierze działo nawet moskiewskie, ale tém się tłómaczy, że chciał przeszkodzić rozlewowi krwi tylko. Tambow gubernator każe go puścić; jest to gubernator dobroduszny, tłómaczący sobie wszystko łatwo; w powstanie i konspiracye nie wierzy; są to wszystko pijackie burdy, które same z siebie ustać muszą. Księżna Liewitz zjawia się w Płocku, ma być na balu u gubernatora i powierza swoję piękną główkę z warkoczami grzebieniom i pomadom mniemanego Francuza. Poznają się, Władysław trzyma się dobrze i zimno; księżna szaleje z rozpaczy, nie ma co mówić, Władzio jest prawdziwy bohater i księżna rzuca się w jego objęcia. Bolski czuje, że przepadnie, że obietnicy nie dotrzyma sprzysiężonym w Paryżu, chciałby choć honor swój ocalić i woli zginąć, niż złamać swą przysięgę; sam się tedy oddaje w ręce Moskali, przyznając się, kim jest i po co przybywa, i woli być rozstrzelanym lub wywiezionym na Sybir, niżeli stać się przeniewiercą. To powiększa zapał i admiracyą księżnéj dla

Władysława, którego Moskale traktują jako waryata. Księżna goni za podróżującym cesarzem, dopędza go w Wilnie, rzuca mu się do nóg i otrzymuje ułaskawienie pod warunkiem, że Bolski złoży wiernopoddańczą prośbę. Władysław odrzuca ofiarowaną mu łaskę carską, ale księżna dostaje się do więzienia, płacze, błaga, zaklina; na co się zdało to poświęcenie bezpotrzebne, konspiracya się wydała, wszystko upadło; opuścim Polskę, pojedziemy razem do Włoch; Bolski zaczyna się wahać, bierze prośbę gotową z rąk księżnéj, nie brakuje nic tylko podpisu, ale ton jéj jest tak nizki i upadlający, że Władysław ją rzuca z największém oburzeniem. Księżna podwaja pieszczoty, całuje go i wychodzi mówiąc do widzenia na dziś wieczór. Zasłona zapada, publiczność czuje, że Bolski jest zwyciężony."

Skracając ten rozbiór jako za długi, dodamy tylko, że skoro Bolski podpisał, upadł nie tylko jak patryota, ale jako kochanek; bo księżna tylko bohatera kochała, a Władysław przestał nim być. Oszukany, wzgardzony przez swoich, nędzny odtąd prowadzi żywot.

Romans inaczéj i logiczniéj kończy się. Taki upadek i zawód prowadzi Bolskiego do rozpaczy i szaleństwa. Spotyka on się z księżną w Szwajcaryi i topi ją wraz z sobą w Genewskim jeziorze; jest tam także ustęp, którego nie śmiano wprowadzić ne scenę: Troński dla ukarania się, że zaufał Bolskiemu, ucina sobie rękę. Stoicki ten charakter jest silnie nakreślony.

Dla Polaków wiele jest tam rzeczy obcych i uderzających nas dziwnie, jest to jakby francuska legenda z prawdziwych dziejów tułactwa uczyniona.

Samuela Bröhl w następnym rozbierzemy liście.

WSCHÓD.

* **Na półwyspie bałkańskim**, głównie w Bośnii i Hercegowinie, rozpoczęła swą pokątną agitacyą schizma na sposób praktykowany od Focyusza, za pomocą intryg i kłamst i to, jak zawsze, tak i tym razem nie w celach religijnych, na rzecz zbawienia dusz swych wyznawców, ale na korzyść tych, co jéj płacą i do swoich politycznych używają celów. Schizma, a właściwie jéj świeccy protektorzy, utopiści, marzący o utworzeniu wielkiego państwa serbskiego i panslawiści moskiewscy widzą to dobrze, że katolicyzm, potęgowany i silny na półwyspie, wielką stanowić będzie przeszkodę w urzeczywistnieniu ich ambitnych zamiarów, a istotą swoją i całą organizacyą związany z zachodem, tamdotąd też [illegible] być musi wszelkiego rodzaju nieuprawnionym zachciankom. Rokowania Austryi z Stolicą św. względem uporządkowania spraw Kościoła katolickiego w Bośnii i podróż Biskupa z Diakowaru do Rzymu wielkim przejęła strachem owych polityków serbskich, którzy, nie mogąc przeszkodzić owym układom, starają się za pomocą prasy siać nieufność i niepokoić lud schizmatycki w Bośnii i Hercegowinie i burzyć go przeciw katolikom. W tych dniach ukazała się w wychodzącym w Temeswarze dzienniku, zostającym na żołdzie serbskim, korespondencya, jakoby nadesłana z Pesztu, w któréj jakiś zwolennik wielko-serbskiéj polityki uskarza się na to, że „propaganda katolicka" i „nieznużone intrygi Rzymu," uważając Bośnią i Hercegowinę za czysto katolickie prowincye, rozpoczęły już swe działanie w tym kierunku. „Na tośmy — woła korespondent, zmienili jarzmo tureckie, ażebyśmy się dostali pod panowanie katolickiéj propagandy i Ojców?" — Notujemy ten pierwszy objaw nienawiści schizmatyckiéj ku katolicyzmowi, który przygotowany być musi do niejednéj jeszcze walki z swym odwiecznym wrogiem, który jak dawniéj, tak i dziś służyć będzie jako wierne narzędzie swym świeckim panom.

Dżuma.

Reichsanzg. potwierdza wiadomości już zkądinąd nadeszłe, że lekarze, wysłani przez międzynarodowy urząd sanitarny w Carogrodzie do Sanikowy pod Xanthi (w okolicy Saloniki) skonstatowali, że nie dżuma, lecz tyfus plamisty tam grasuje. — Rozporządzenia mocarstw przeciwko zarazie coraz szersze przybierają rozmiary. Rząd na Malcie rozciągnął 21 dniową kwarantannę na wszystko, co przychodzi z Turcyi, Grecyi i Tripolis. Tak samo rząd włoski rozciągnął kwarantannę na okręty, towary i osoby, przybywające z Grecyi, Czarnogóry i Turcyi, włącznie z Egiptu, Tripolis i Tunis. Rząd czarnogórski wprowadza w życie środki bezpieczeństwa takie same, jak w Niemczech i Austryi; rząd duński rozporządził kwarantannę dla okrętów przybywających z Czarnego lub Azowskiego morza. Komisya sanitarna w Dunkierce postanowiła, aby przychodzące z Czarnego i Azowskiego morza okręty, chociażby paszportem sanitarnym były opatrzone, odbyły 5 dniową kwarantannę. — Z Moskwy telegrafują do Börs. Kur. 14 b. m., że tego dnia skonfiskowano wszystkie gazety, które wiadomości jakiekolwiek o zarazie ogłosiły. — W Smoleńsku i Petersburgu skonstatowano po jednym wypadku sybirskiéj zarazy; osoby, które na tę chorobę zapadły, umarły w dwóch dniach. Oprócz tych dziennikarskich doniesień z biura Wolffa otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg, 15 lutego. Jenerał Loris Melkow telegrafuje z Carycyna 14 bm.: Gubernator Astrachanu donosi dzisiaj, że oprócz dwóch wypadków śmierci w Kamennymjarze, o których donoszono, nikt już więcéj ani w wspomnionéj wsi, ani téż na innych punktach nawiedzionych dżumą terytoryum nie zachorował na epidemią. Deszcz pada już czwarty dzień. Drogi są wszędzie w jak najgorszym stanie. Jutro rozpoczną się tutaj obrady komitetu sanitarnego pod przewodnictwem gubernatora Saratowskiego, jakkolwiek kilku członków komitetu jeszcze nie przybyło. Gubernator astrachański otrzymał polecenie, aby rozpoczął natychmiast z komisyą szacowanie własności mieszkańców Wetljanki. Oprócz rzeczy już rozdzielonych osobom dotkniętym epidemią, wysłany został wczoraj pierwszy transport bielizny i ubiorów do wsi nawiedzonych dżumą. Nadchodzące wojska urządzają szczelny kordon i kwarantannę. — Podług doniesienia gubernatora Połtawy, wypadek choroby zaszły we wsi Dmitrówce, nie jest dżumą.

Wiedeń, 15 lutego. Podług telegramu dr. Biesiadeckiego z Moskwy 14 bm. do ministra spraw wewnętrznych przysłanego, austryacko-węgierska i niemiecka komisya przedstawioną została w czwartek przez konsulów gubernatorowi i bardzo przyjaźnie została przyjętą; równocześnie zawiadomiono ją, że podług urzędowych sprawozdań nie wydarzył się żaden nowy wypadek zarazy.

Tryest, 15 lutego. Okólnikiem władzy morskiéj kontamacyalne postępowanie ze wszystkiém, co przychodzi z tureckich posłów egejskiego morza, zostaje zniesione, jeżeli okręty wyjechały 21 dni po 23 grudnia. Ze względu na rozszerzanie się tyfusu w wilajecie Salonickim żąda jednak władza ścisłego przestrzegania przepisów wydanych co do tyfusu.

Paryż, 15 lutego. Jour. off. ogłasza nową notę, według któréj okręty przychodzące z wybrzeży ottomańskich do portów francuzkich Srodziemnego morza, atlantyckiego oceanu i kanału, chociażby nawet posiadały świadectwo zdrowia, mają być traktowane jako podejrzane i poddać się winny regulaminowi francuzkiemu dla okrętów z podejrzanemi świadectwami zdrowia.

Londyn, 14 lutego. Na zapytanie lorda Carravona w wyższéj Izbie oświadczył lord prezydent tajnéj rady, ks. Richmond, że Anglia tak samo jak Austrya i Niemcy prosiła Rosyą o pozwolenie na wysłanie lekarza w okolice nawiedzone epidemią. Kwarantanna jest ustanowioną dla Malty, lecz nie dla Gibraltaru; chwilowo nie ma obawy o przewleczenie zarazy.

Carogród, 15 lutego. Porta wysłała do swych reprezentantów za granicą depeszę okólnikową, w któréj na podstawie sprawozdania międzynarodowéj komisyi sanitarnéj zaprzecza jak najstanowczéj, aby w Tarcyi miała się pojawić dżuma i poleca swym reprezentantom, aby postarali się o zniesienie kwarantanny.

Carogród, 16 lutego. Wczoraj wysłała Porta swym reprezentantom za granicą telegram jeneralnego gubernatora z Saloniki, w którym tenże konstatuje, że ani w Eskidże, ani w Senikhona, ani téż w żadném innem miejscu nie znajduje się żaden chory na zarazę. Wogóle w Turcyi nigdy taki wypadek choroby nie zaszedł. Wszystkie tedy w tym kierunku rozgłaszane wieści są zupełnie nieuzasadnione.

Petersburg, 16 lutego. Z Carycyna donoszą pod dniem 15 bm. do Gołosu, że przydana do pomocy gubernatorowi komisya sanitarna rozpoczęła już swe czynności pod prezydencyą tegoż gubernatora. Głównym przedmiotem, nad którym obradowała dotychczas komisya, była kwestya, czy przepuścić można przez kordon kwarantanny 10.000 ludzi z astrachańskiego i krasnojarskiego okręgu do rybołóstwa. W tym celu postanowiono urządzić około 10 osobnych kwarantan aż do połowy przyszłego miesiąca. Odwilż coraz większa.

Petersburg, 16 lutego. Jenerał hr. Loris Melnikow w Kamennymjarze, które w dniu tym samym, w którym zachorowały, umarły, nie zostały dotknięte zarazą i że wogóle nie uległa więcéj chorobie żadna inna osoba. Daléj skonstatowano urzędowo, że w nawiedzonych zarazą miejscowościach nie zaszedł żaden przypadek choroby ani śmierci. Wysłani przez gubernatora z Astrachanu lekarze do Kamiennegojaru, mają nadesłać bliższe szczegóły o zaszłych tamże wypadkach choroby; zresztą zarządzono tamże wszystkie potrzebne środki ostrożności. Odwilż trwa daléj, lód ruszył na Wołdze. — Dalsza urzędowa wiadomość potwierdza, że nikt tam nie umarł ani zachorował i że zarządzone środki prewencyjne ściśle bywają wykonywane. Zamknięcia okręgów kwarantanny w miejscach zarazą dotkniętych nie można się prędzéj spodziewać, jak w dniu 15 bm.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do Czasu, co następuje:

W tych czasach dostąpił nominacyi na gubernatora w Kaliszu, rzeczywisty radzca stanu Szabelski. Kto jest ten p. Szabelski? Opowiem fakt, który najlepiéj motywuje jego kwalifikacye gubernatorskie.

P. Szabelski zajmował jednę z wydatniejszych posad przy jenerał-gubernatorze w Warszawie. Kiedy nastało spisywanie koni właścicieli prywatnych dla wojska, ten p. Szabelski był przeznaczony jako kierownik przewodniczący w tym spisie na miasto Warszawę. Właściciele pewnego cyrkułu otrzymali nakaz postawienia do rewizyi koni na placu o godz. 10 rano. Stawili się wszyscy, a było do zrewidowania koni przeszło 3000. Czekają na placu godzinę, dwie pięć... p. Szabelskiego nie widać; dowiadują się w końcu, że tenże p. Szabelski z podwładną sobie komisyą wyprawia ucztę w szyneczku na przyległéj do placu ulicy. Właściciele cały dzień zmarnowali, co od 3000 koni czyni nie małą sumkę — udaje się przeto do niego, do szyneczku, delegacya celem uproszenia p. Szabelskiego, by raczył zjawić się na placu. W liczbie delegowanych był p. B..., obywatel możny i używający powszechnego uznania.

Ledwo przestąpili próg i p. B... wypowiedział cel przybycia, p. Szabelski zerwał się z miejsca i w słowach najobelżywszych zbeształ stawających przed nim, jak śmieli zejść z placu, gdzie byli obowiązani czekać na niego. Obejście się było zbyt ostre, żeby to płazem puścić było można, nastąpiła przeto skarga do prokuratora sądowego; że zaś sądy u nas skarg prywatnych nie przyjmują na figurantów rządowych, udano się przeto do jenerał-gubernatora o wyjednanie odpowiedniéj kwalifikacyi przeciw p. Szabelskiemu. Hr. Kotzebue raczył to wziąć do serca.... zrobił wymówkę p. Szabelskiemu i na zakończenie zajścia kazał obrażonych przeprosić. Przeproszenia naturalnie nie przyjęto, ale i kwalifikacyi na prawo sądowéj skargi nie dano... i oto p. Szabelski urasta na dostojnika, mającego gubernią rządzić! Czy to się może praktykować tam, gdzie idzie o dobre rządy, o zaufanie i zadowolenie narodu? U nas rząd tylko takich osobistości szuka, które mają dar, nawet talent obrażania i szerzenia niechęci w narodzie. Co do koni, wybrano do wojska na chybił trafił te, które ani do kawaleryi, ani do pociągów nie są przydatne. Nie mogło być inaczéj, kiedy oczy zamglone czynnością urzędową mają kierować.

Słyszeliśmy o tylu nadużyciach z czasów wojny tureckiéj — armia była obsługiwaną najgorzéj; pytamy się teraz, czy nadużycie zaufania przez obdarzenie wojska końmi, nie przydatnemi, jest zasługą przed rządem lub nie?... Takiego Kalisz dostał gubernatora. Fakt stawię drugi: Cała Warszawa wie, że obok innych wydatniejszych osobistości, pan pułkownik A., człowiek z siebie bogaty i należący do pierwszych rodzin moskiewskich, krzywdzi straż ogniową, przeznaczając zaledwie cząstkę tego na utrzymanie koni i ludzi, co na to z kasy miejskiéj pobiera. Dotto do władz rządowych przez pisma zagraniczne. Czy pomyślał chociażby o poskromieniu nadużyć? Ucho Boże!! Pułkownik A. jak przedtém, tak i teraz rabuje straży ogniowéj. Okazuje się, że system rządowy takie zarobki w Polsce za godziwe uznaje. Daléj: nasze w dziale urzędowym notują zmiany co do obsadzenia urzędów — i oto w nr. 32 Gazety Warszawskiéj z dnia 10 lutego czytamy rozkaz ministra sprawiedliwości, mocą którego urzędnicy moskiewscy Borszczerenkow, zostali przeznaczeni na inkwirentów sądowych gubernii Suwalskiéj, zaś Polak Szymański dostał nominacyą na taki sam urząd do gubernii Wiackiéj.

Polacy w Polsce nie mogą być urzędnikami, koniecznie mieszanina potrzebną, więc na posady sądowe chodzą ludzie obcy, nieznający kraju, języka. Tak w administracyi, sądownictwie, słowem we wszystkich gałęziach rządu.

Pan Paweł Popiel, zasłużony poseł na sejm krajowy, otrzymał na pismo swoje, wystósowane do wyborców, następujące wotum zaufania w formie oświadczenia, pokrytego przeszło 80 podpisami:

Podpisani wyborcy z większéj własności dawnych województw krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego oświadczamy: że stanowisko polityczne posła naszego Pawła Popiela, w jego sprawozdaniu z czynności poselskich z dnia 1 grudnia 1878 r. określone, w zupełności dzielamy — i że zgodnie z czcigodnym posłem potrzebę solidarności i karności narodowéj, regulaminami obu delegacyi polskich w Wiedniu i Berlinie przyjętą, uważamy za konieczną, a po niemal jednomyślném orzeczeniu poselskiego Koła we Lwowie z dnia 25 września 1878 r. sztandar niewzruszony, z pod którego posłowi Polakowi wyłamać się nie wolno.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. Izba deputowanych potwierdziła na posiedzeniu wczorajszém zmienione w Izbie Panów projekta do ustaw, dotyczących wykonania ordynacyi procesów cywilnych w sądów polubownych, oraz projekt, odnoszący się do uzdolnienia do wyższych urzędów administracyjnych. Ostatni przedmiot wywołał dyskusyą. Izba Panów skreśliła postanowienie dotyczące landratów i heskich amtmanów z ustawy usunęła zupełnie, a w miejsce to przyjęła paragraf, orzekający, że sprawa landratów osobną ustawą ma być uregulowana; do tego czasu zaś istniejące przepisy zatrzymają swą moc. Gdyby ustawa podobna aż do 1 stycznia 1884 r. nie została wydaną, urząd dziedziczny piastować mogą nadal takie tylko osoby, które zyskały kwalifikacyą do wyższych urzędów administracyjnych lub sądowych. Posłowie nassawscy, Petri i Lieber, wnoszą, aby przyjęto napowrót do ustawy amtmanów heskich, gdyż rząd obsadza te urzędy wysłużonymi oficerami, którzy nie mają pojęcia o swych obowiązkach i ludność mogłaby sądzić, że te posady są tylko synekurami dla oficerów. Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, sprzeciwił się temu żądaniu stanowczo i prosił, aby przez przyjęcie téj poprawki podrzędnego znaczenia nie zakwestyonowano całéj ustawy. Poseł Windthorst (Bielefeld) polecał także odrzucenie téj poprawki przyjęcie pośredniczącéj propozycyi Izby Panów w nadziei, że do 1884 r. uda się przyprowadzić do skutku zgodę w myśl dawniejszych uchwał Izby poselskiéj. Poseł Rickert oświadczył w imieniu swych politycznych przyjaciół, że i oni gotowi są zgodzić się na uchwałę Izby Panów, w oczekiwaniu, że nastąpi w przyszłości porozumienie co do kwalifikacyi landratów, od których obecnie za wiele żądają projekta rządowe. Poseł Richter (Hagen) życzył sobie, aby landratów nie wybierano tylko z kół większych właścicieli ziemskich. Poseł Hundt v. Hafften ubolewał nad obsadzaniem urzędów landrackich w W. Ks. Poznańskiém, gdzie głównie „karyerowicze", jak panowie Knobloch, Massenbach i Dziembowski bywają ustanawiani, którzy urzędy te uważają za posady przejściowe do wyższych dyplomatycznych urzędów i powiat kompromitują. Poseł v. Wilamowitz-Möllendorf protestował przeciw takiemu wciąganiu osób prywatnych do dyskusyi i zbijał zarzuty przeciwko wspomnionym osobom skierowane. Po odrzuceniu poprawki Petrego przyjęto przedłożenie według uchwał Izby Panów. W końcu przedłożyła 19 komisya wnioski w sprawie petycyi nauczycielskich. Wnioski te, domagające się powiększenia funduszów na wsparcie nauczycieli i emerytów o 300,000 marek, oraz podwyższenia w roku przyszłym pensyi wdów po nauczycielach, przyjęła Izba prawie jednogłośnie.

Wybór prezydyum w parlamencie spotęgował, jak się było można spodziewać, rekryminacye pomiędzy organami rozmaitych partyi. Kreuz Ztg., nie pojmując, jaki błąd popełnili konserwatywni i jaką krzywdę wyrządzili centrum, dziwi się, jak centrum mogło zaraz przy pierwszym wyborze dać głos na Forckenbecka i domyśla się jakiegoś paktu pomiędzy katolikami a narodowo-liberalnymi. Głosowanie następne wykazało, że o porozumieniu podobném mowy nie było. Że centrum nie dało głosów Seydewitzowi, to rzecz naturalna w obec nietolerancyi i niesprawiedliwości, w jakiéj konserwatywni rywalizowali w obec centrum z nacyonał-liberałami. Że głosowali z góry na Forckenbecka, tłomaczy się tém, iż ufali więcéj znanemu kierownictwu tyloletniego marszałka, aniżeli nieznanéj zupełnie osobistości. Charakterystyczném jest, powiada Germania, że polityczni antypodzi dla jednego i tego samego powodu nie chcą nikogo z centrum na krzesło marszałkowskie dopuścić. Interesującym jest także fakt, że konserwatywni chcieli się porozumieć z nacyonał-liberałami, ale ci wszelkie oferty odrzucili. Wskazuje to na zaciekłość stronniczą, jaka panuje w parlamencie i dowodzi, że żadne stronnictwo nie ma większości, na którejby oprzeć się można. Podług Volks Ztg. niemieccy konserwatyści ofiarowali partyi centrum miejsce pierwszego wicemarszałka, jeśli głosować będzie na Seydewitza, jako marszałka, lecz wolnokonserwatywni w żaden sposób na członka centrum zgodzić się nie chcieli. Jutrzejszy wybór drugiego wicemarszałka będzie nie mniéj ciekawy. Konserwatywni postanowili głosować na wolnokonserwatywnego Luciusa, a narodowo-liberalni, z powodu, że Luciusz w zbyt zażyłych stoi stósunkach z ks. Bismarckiem, chcą głosować na dotychczasowego drugiego wicemarszałka, także członka partyi wolno-konserwatywnéj, ks. Hohenlohe-Langenburg, który oświadczył, że wyboru nie przyjmie. Narodowo-liberalni mówią, że takim sposobem mogliby konserwatywni postawić im kandydata, hr. Wilhelma Bismarcka. Ciekawość, co się stanie, jeśli wybór padnie, co jest bardzo prawdopodobném, na ks. Hohenlohe, a ten podziękuje. Zależeć będzie wszystko od postawy centrum. Postępowcy na taki wypadek wysuwają swego kandydata w osobie Haenela.

Dzienniki donosiły o gotującém się przesileniu w łonie ministerstwa pruskiego. Ministrowie Hobrecht i Maybach nie tylko uwzięli się nie zgadzać na finansowe projekta ks. Bismarcka, ale nadto obrażeni nań mocno byli z powodu jego niegrzecznego postępowania. Köln. Ztg. zwłaszcza rozgłaszała o zajściach z Hobrechtem drastyczne szczegóły. Minister Maybach zaś gniewał się podobno na ks. Bismarcka za to, że ułożenie taryfy kolejowéj powierzył pocztmistrzowi, Dr. Stephan, ks. Bismarck zaś czynić miał wyrzuty ministrowi handlu za jego oświadczenia w sprawie Frankf. Ztg. Wszystkim tym pogłoskom zaprzeczają półurzędownie i twierdzą, że najpiękniejsza harmonia panuje w ministerstwie. Obiegają także wieści, że ustęp w mowie tronowéj, potępiający wyraźnie dotychczasową politykę gospodarczą, i oświadczający, że ta polityka nie może wykazać się dobremi skutkami, spowodowany był niechęcią ks. Bismarcka do Delbrücka za jego działanie w parlamencie i za broszurę, wydaną niedawno przez niego o handlu zbożowém Niemiec z zagranicą.

Jeden z tutejszych dzienników rozpuścił wieść, że sejm raz jeszcze w lecie zwołany będzie na sesyą, celem zajęcia się jedyną sprawą, to jest zakupnem kolei prywatnych. Jest to nieprawdopodobném, bo minister handlu wyraźnie oświadczył, że chwilowo podobnego przedłożenia nie myśli wnosić. Zresztą projekta podobne w Izbie, która tylko 5 głosami zgodziła się na politykę kolejową, nie mają najmniejszych widoków powodzenia.

Posłowie Thilenius i Mendel wniosą w parlamencie interpelacyą o obecny stan dżumy i rozporządzone w Niemczech przeciwko niéj środki.

Wczoraj był u ks. Bismarcka obiad parlamentarny. Odtąd co sobotę odbywać się będą u niego znane z dawniejszych lat wieczorki parlamentarne, z których potém wychodziły na świat wiadomości o różnych planach ks. kanclerza.

Sejm brunświcki przyjął prawo o rejencyi bez debaty jednogłośnie. Przed głosowaniem oświadczył minister Schulz odnośnie do uwag w sprawozdaniu komisyi dotyczących ks. Kumberlandzkiego, że ustawa, ustanawiająca rejencyą, nie decyduje nic o następstwie tronu, dla tego ministerstwo nie potrzebuje się w téj sprawie oświadczać.

FRANCYA.

* Paryż, 15 lutego. Amnestya komunistów stanowi dzisiaj główny przedmiot rozmów i artykułów dziennikarskich, nadziei i obaw publiczności. Ministerstwo pana Waddingtona zachowało dotychczas jeszcze pewną miarę i powstrzymało się w projekcie swoim od zapowiedzi ogólnego i zupełnego ułaskawienia, — może z obawy wielkich mocarstw, a mianowicie Niemiec, którym taka względność dla ludzi przewrotu zbytecznie podobaćby się nie mogła. Atoli, chociaż podobno w komisyi, badającéj projekt ministerstwa, rząd ma poza sobą większość, — gdyż tylko Bonapartyści i członkowie skrajnéj lewicy oświadczyli się za bezwzględną amnestyą, — to jednakże nie można jeszcze do téj chwili przewidzieć, jaki będzie los téj ustawy. Radykalizm bardzo zręcznie wyzyskuje obecną chwilę; na stole Izby złożył deputowany Clemancau petycyą deportowanych z Nowéj Kaledonii, skarżących się na niegodziwe traktowanie ich ze strony urzędników; powstanie Kanaków przeciwko kolonistom wyzyskują przyjaciele deportowanych jako straszną krzywdę, za którą ułaskawienie drobną tylko będzie ekspiacyą. Oprócz 100 tysięcy franków, które dla komunistów ma uchwalić rada miasta Paryża, zbierają wszędzie składki, a w Paryżu utworzył się już komitet, na którego czele stanęli Wiktor Hugo i Ludwic Blanc. Zadaniem tego komitetu będzie przygotować fundusze na opędzenie pierwszych potrzeb powracających komunistów, a następnie pośredniczyć w wyszukaniu dla nich zatrudnienia. W Breście, (Brest) północnym porcie francuzkim, przygotowano już pięć okrętów, gotowych wyruszyć każdéj chwili po ułaskawionych i ułaskawić się jeszcze mających komunistów, — powrotu ich nie można się wszelako tak rychło spodziewać, gdyż podróż do Nowéj Kaledonii i napowrót trwa około sześć i pół miesiąca, tak że przybycia komunistów oczekiwać dopiero można około października. Po ułaskawieniu wszystkich „marnotrawnych synów," spodziewać się może Francya przyrostu 8 do 9 tysięcy ludzi.

Po amnestyi przyjdzie na porządek dzienny sprawa szkół i wszechnic katolickich. Dyrektorem wydziału szkół elementarnych mianowano p. Brisson, człowieka najzupełniéj materyali-

stycznych przekonań, który nie zna innéj świątyni, prócz ratusza z władzą cywilną; odjęcie szkół duchowieństwu i zniesienie wszechnic katolickich, respektiwe odjęcie im prawa udzielania stopni jest rzeczą postanowioną. Marsyliankę uznano już za hymn narodowy; niebawem ma zapaść uchwała, znosząca dawniejszą ustawę, według któréj w najbliższą niedzielę po otwarciu Izb odbywały się w całéj Francyi błagalne nabożeństwa. Cóż nowéj republice po Boskiéj pomocy? czemuż już od razu nie znieść uchwały pierwszéj rewolucyi, która zadekretowała istnienie „Najwyższéj Istoty". Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych stawiono nadto wniosek, aby znieść uchwałę z czasów restauracyi, która zakazywała robót publicznych w dni niedzielne. Wszystko tedy, co w jakikolwiek sposób przypomina chrześciaństwo, modlitwę, dzień św. i Pana Boga stara się nowa rzeczpospolita usunąć z widowni publicznéj. Oby się nie sprawdziły kiedyś na Francyi straszne słowa pisma św.: „A Bóg z nich szydzić będzie", „szukać mnie będziecie a nie znajdziecie".

Napady i kradzieże nie ustają, lecz owszém z dniem każdym się mnożą. Pomijając kilkanaście nowych przypadków rabunku, wspominamy tylko, że na brzegach Sekwany znaleziono żołnierza zamordowanego kilkunastu pchnięciami noża. — W prefekturze policyi odbyło się pierwsze śledztwo, przedsięwzięte z powodu rewelacyi przy procesie Latarni. Obiegają pogłoski, że usunięto z prefektury pewną część akt, pomiędzy temi akta osobiste p. Grévy, którego również śledzono.

Odezwa komitetu, utworzonego dla ułaskawionych komunistów, podpisana jest, oprócz Ludwika Blanca i Wiktora Hugo, przez 9 senatorów radykalnych, przez 88 deputowanych z skrajnéj lewicy i pewnéj części postępowéj Union republicaine, a na nakoniec przez całą niemal Radę miasta Paryża, która niemal wyłącznie składa się z radykałów. — Rada ministrów zajmowała się dzisiaj sprawą amnestyi i uchwałą paryskiéj Rady gminnéj, nie powzięła jednakże dotychczas żadnéj rezolucyi. — Pogłoska jakoby pewna część prawicy skłaniała się ku skrajnéj lewicy i aby się sprzeciwić rządowi, postanowiła głosować za bezwzględną amnestyą, jest najzupełniéj fałszywa. Prawdziwi konserwatyści mają swe zasady, od których nie odstępują; jedynie garstka bonapartystów radykalnego usposobienia kojarzy się ze skrajną lewicą. — Niektóre dzienniki podają, że od dobrodziejstwa ułaskawienia wykluczonych zostanie 600 komunistów, których zbrodnie są niesłychane, albo którzy téż do téj chwili nie przestają się okazywać wrogami społeczeństwa.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 lutego. W sprawie przesilenia ministeryalnego we Wiedniu donoszono o rozbiciu się ostatniéj możliwéj kombinacyi, według któréj dawno gabinet parlamentarny miał być rekonstruowany, o wyjeździe hr. Taaffego do Inszpruku, aliści dochodzą nas dzisiaj wiadomości, że udało się w ostatniéj chwili usunąć wszelkie trudności, i dawne ministerstwo z Stremayerem, jako prezydentem a hr. Taaffe jako ministrem spraw wewnętrznych, przychodzi do skutku. Z dawnych ministrów ustąpili hr. Auersperg i Unger, reszta pozostała, a więc Pretis jest ministrem finansów, Chlumecky handlu, Mannsfeld rólnictwa, Glaser sprawiedliwości i Horst obrony krajowéj. Ks. Auersperg zamianowany został prezydentem najwyższéj Izby obrachunkowéj a minister Unger otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Posłowie liberalni tymczasem starają się o zorganizowanie nowéj partyi. W piątek zebrało się 80 posłów z tych, co przeciw traktatowi berlińskiemu głosowali i przyjęli wniosek Dumby, w którym obecni na zebraniu posłowie oświadczają, że, nienaruszając dotychczasowéj organizacyi klubów z zastrzeżeniem dalszego przystąpienia wiernokonstytucyjnych posłów, zbierać się będą na narady i stanowić wspólnie uchwały w kwestyach dotyczących skutków okupacyi, a zwłaszcza finansowego położenia. Komitet, składający się z 14 członków ma się zająć zwoływaniem zebrań i przedkładaniem propozycyi. Komitet ten ma składać po 4 członków z starego i nowego klubu postępowego, 3 posłów, nie należących do żadnego klubu i po jednym członku z demokratów, klubu lewicy i większych właścicieli.

* Peszt, 14 lutego. W niższéj Izbie węgierskiéj zainterpelowali w sobotę posłowie Helfy i Pazmandy prezesa ministrów Tiszę, czy przy unieważnieniu artykułu V pragskiego traktatu wywierał wpływ prawny i czy monarchia otrzymała za to ustępstwo jakiekolwiek wynagrodzenie. Tisza oświadczył na to w odpowiedzi według biura Wolffa, co następuje:

Jak to już często w téj Izbie wypowiadano, prezydenci ministerstwa węgierskiego i austryackiego nie roszczą sobie pretensyi do wywierania wpływu przy każdéj pojedyńczéj akcyi zagranicznego urzędu, lecz na cały kierunek zagranicznéj polityki i za to tylko mogą być do odpowiedzialności pociągani. Co się tyczy tego specyalnego przypadku, wiedziałem o nim od dawna i zgodziłem się nań, gdyż jego kierunek i cel tylko pochwalić mógłem. Myślą bowiem przewodnią było, aby monarchia zrzekła się wobec wielkiego państwa sąsiedniego postanowienia, któremu i tak znaczenia nadać nie mogła, jak to minionych lat 12 dowodzi. Do urzeczywistnienia tego postanowienia nie była wobec nikogo zobowiązaną. W własnym zaś interesie można było ze stanowiska austryacko-węgierskiéj a jeszcze bardziéj węgierskiéj polityki tylko zgodzić się na to, aby klauzula, która jedynie do nowego mięszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec sposobności dostarczyć mogła, przez traktat ten została zniesioną (Oklaski). Z innego jeszcze punktu widzenia kierowałem się tém zdaniem, że, jeśli mocarstwo wielkie nie chce robić użytku z prawa przyznanego mu przed wielu laty, o wiele poprawniéj sobie postąpi, jeśli go się zrzecze, aniżeliby je miało milcząco podtrzymywać, a z niego nie korzystać, ewentualnie zaś na przypadek komplikacyi dać powód do tego, aby inne mocarstwa, któreby interes mieć mogły w korzystaniu z téj klauzuli, w nieprzyjemne mocarstwo zawikłały stósunki, i że utrzymanie téj klauzuli może być późniéj źródłem zawikłań. Sądzę, że odpowiedziałem tém samém na pytanie, co było motywem mego przychylenia się, a nawet na pytanie, co zagraniczny urząd do téj koncesyi spowodowało i czy za to otrzymał jakie wynagrodzenie. Zdaje mi się, że tu żądanie usługi z drugiéj strony nie byłoby ani na miejscu ani na czasie, gdyż, jeśli mocarstwo, żyjące w przyjaźni z Austryą-Węgrami, życzy sobie zniesienia klauzuli, któréj utrzymanie nie leżało wcale w interesie Austryi, w przyszłości zaś mogło wywołać nieprzyjemności, to za usługę wzajemną nie można było nic innego ani życzyć, ani oczekiwać, ani żądać, jak tylko silniejszego ścieśnienia dobrych sąsiedzkich stósunków. Tutaj zatém o żadném wynagrodzeniu nie może być mowy, jak téż układ rzeczony nie może być w żadnym kierunku uważany jako wypłacenie się za jakąś usługę. Gdyż co się tyczy tylekroć wspomnianych i dzisiaj jeszcze podniesionych spraw bośniackich i hercegowińskich, to Niemcy nie oczekiwały nigdy za to żadnéj usługi i nigdy téż w tym kierunku nie stawiały żadnych pretensyi. Niemcy rzeczywiście na kilka lat przed traktatem berlińskim, jak dzisiaj każdy wie, wspólnie z innemi mocarstwami skłaniały Austryą do okupacyi. W dalszym ciągu swéj odpowiedzi mówił Tisza: O ile wiem, usposobienie austryacko-węgierskiéj monarchii wobec Francyi znaném jest we Francyi za nadto dobrze, aby mogło powstać jakieśkolwiek podejrzenie u Francuzów. Wiem, że mężowie republiki francuskiéj bodj kiedy za złe wziąć mogą, jeśli z traktatu usunie się stypulacya, która w czasie swoim nie była życzeniem ani Francyi, ani Niemiec, ani Austryi ani Danii, lecz bezpośredniém i osobistém życzeniem Napoleona III, odgrywającego wówczas rolę pośrednika (Przytakiwanie po prawicy). Co się tyczy pytania, czy nie istnieje jaka tajemna ugoda, sądzę, że to pytanie należy do rodzaju tych, na które nikt nie zwykł oczekiwać odpowiedzi, a jeśli się jéj oczekuje, to nikt nie zwykł jéj wierzyć. Gdyż albo traktat podobny istnieje, albo nie, minister spraw zagranicznych w żadnym razie o tém mówić nie będzie. Tém mniéj zaś mogę ja to uczynić, kiedy ministrem spraw zagranicznych nie jestem. Gdyby rząd oświadczył, że żaden tajemny traktat nie został zawarty, toby na to z pewnością odpowiedziano, że gdyby podobny traktat istniał, rządby go jednak nie zakomunikował. A tak można zawsze przypuszczać, że podobny traktat istnieje. Co się tyczy przedłożenia traktatu, to już oświadczyłem, że układ ten, jak się od roku 1867 z traktatami, nie zawierającemi żadnych zobowiązań i ciężarów, dzieje, będzie ogłoszony w urzędowym dzienniku. Zanim będę prosił Izbę, aby oświadczenie moje wzięła do wiadomości, proszę rozważyć, czy właśnie austryacka monarchia a specyalnie Węgry mają interes w utrzymaniu zasady plebiscytu podług szczepów ludowych. (Żywe potakiwanie na prawicy.) Sądzę, że nie. A ponieważ i ten punkt widzenia usprawiedliwia zniszczenie klauzuli, proszę Izbę, aby odpowiedź moję wzięła do wiadomości. Stało się według życzenia ministra po kilku uwagach Helfy'ego i Pazmandy'ego i krótkiéj na to odpowiedzi Tiszy.

TELEGRAMY.

Londyn, 16 lutego. Księżna następczyni tronu pruskiego przybyła dzisiaj tu dotąd i przyjmowaną była na dworcu przez księcia i księżnę Wales, poczém udała się do ich rezydencyi w Marlborough-House. W Dover przyjmowali księżnę następczynią tronu ks. Edinburgski i ambasador niemiecki hr. Münster.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król nadał jenerałowi porucznikowi Manteuffelowi, dotychczasawomu komendantowi 6 dywizyi, oznakę orła czerwonego pierwszéj klasy z liściem dębowym.

* **Wiadomo** już powszechnie, iż profesorowie uniwersytetu krakowskiego, hr. Tarnowski i dr. Bobrzyński, uproszeni przez przyjaciół i znajomych i szlachetném współczuciem powodowani, postanowili miasto nasze obecnością swoją zaszczycić i przyczynić się, korzystając z licznego zjazdu karnawałowego, do wsparcia naszych zakładów dobroczynnych. W dniach 27 i 28 bież. miesiąca, 1 i 2 marca mieć będą w tym celu wykłady z dziedziny literatury polskiéj, dotyczące mianowicie pisarzy i poetów z Wielkopolski pochodzących. Jesteśmy przekonani, że publiczność nasza, nie zaniedbując tak dogodnéj sposobności zaznajomienia się z światłą erudycyą i niezwykłą wymową profesorów, którzy należą do ozdób wszechnicy Jagiellońskiéj i chlubne w obecnéj literaturze naszéj zajmują miejsce, bardzo liczném zebraniem wywdzięczy się dostojnym prelegentom za ich poświęcenie i dowód serdecznéj życzliwości dla rodaków z zachodniego krańca. Profesorowie mówić będą na przemian w dniach wyżéj wymienionych, poczynając o godzinie 5 po południu na sali Bazarowéj. Biletów dostać tylko można na wszystkie cztery wykłady razem i to w cenie 12 marek na miejsca bliższe, po 6 m. na miejsca dalsze, po 4 m. na oba chórki sali Bazarowéj. Sprzedawać je będą księgarnie pp. Zupańskiego i Leitgebera.

* **W teatrze** było w sobotę nadzwyczaj pusto z powodu koncertu i balu, które, jak się dowiadujemy, bardzo pomyślnie wypadły. Mimo to grali artyści bardzo starannie, a pani Disterlew (hrabina Ludwika de Meillan), panna Knapczyńska (Julia) i pani Linkowska (księżna de Blancay) wywiązały się ze swych ról ku ogólnemu zadowolenie drobnej garstki widzów. Załować należy, że dyrekcya w dniach, o których z góry przewidzieć może, że teatru nie zapełnią, naraża się na koszta przedstawienia. Zawód sobotni wynagrodziło wczorajsze trzecie przedstawienie „Jawnuty," na którém teatr był przepełniony, a znaczna liczba gości od kasy bez biletów odejść musiała. Piękności muzyki Moniuszki wystąpiły wczoraj wydatniéj jeszcze, niż na poprzednich 2 przedstawieniach, liczne oklaski publiczności przerywały pyszne miejsca śpiewu.

Dziś, w poniedziałek, efektowny dramat „Głośna sprawa." W wtorek, wdzięczna operetka St. Dunieckiego „Paziowie królowéj Marysieńki" i „Zemsta motylka," walec odtańczony przez pannę Kaczmarską. Aryą z opery Moniuszki „Hrabina" i „La véritable manola" Bourgoisa odśpiewa panna Schürrer. „Flisaki," słowa Schobera, muzyka Adama Münchheimera, odśpiewa pan Rzecznik z towarzyszeniem chóru. Aryą z Pazia „Hugonotów" odśpiewa panna Schürrer. Zakończy Divertissement z baletu „Wesele w Ojcowie." Początek o godzinie w pół do siódméj, — koniec o godzinie 9.

* **Przedwczorajszy koncert** i połączony z nim wieczorek z tańcami na cele dobroczynne powiódł się bardzo świetnie. Przedewszystkiém zaznaczyć winniśmy, że do kasy Pań Miłosierdzia wpłynęło przeszło 1100 marek. Koncert powiódł się doskonale, a śpiewom solowym i grze na fortepianie huczne towarzyszyły oklaski.

* **Wczoraj** rozdano na sali bazarowéj fanty z loteryi na rzecz ubogich św. Wincentego a Paulo urządzonéj. I z téj sposobności umiał pobożny skorzystać przemysł — przy stolikach bowiem sprzedawały piękne panie nasze pomerańcze, papierosy, herbatę, kwiaty itp., za co kilka set marek wpłynęło do kasy.

* **Wydział kryminalny** tutejszego sądu powiatowego rozstrzygał w sobotę zeszłą, jak to już w krótkich słowach w ostatnim numerze Kuryera doniesliśmy, sprawę byłego redaktora naszego pisma, p. J. Zórawskiego, o obrazę p. Bibow, dawniejszego nadkontrolera celnego w Gnieźnie, kapitana w obronie krajowéj, członka loży masońskiéj itd., obecnie inspektora celnego w Saarburg w Alzacyi. Kuryer Pozn. zamieścił był w numerach 199 i 200 zeszłego roku dwie korespondencye „z Gniezna", traktujące o p. Bibow. Autor pierwszéj korespondencyi wyrażał poniekąd w imieniu gnieźnieńskiéj publiczności radość, że urzędnika tego przeniosiono w obce kraje, potrącając mimochodem o zażyłym stósunku pana tego z ajentem bankowym Huebnerem, który się w skutek odkrycia swych szalbierstw otruł; wspomniał nadto, że Gniezno pod względem przeniewierzeń urzędników bardzo jest nieszczęśliwe, przytaczając znany wypadek z sekretarzem poczty, urzędnikiem intendentury wojskowéj itd. Co do osoby samego p. Bibow donosił, że w Gnieźnie opowiadają sobie, jakoby go wydalić miano z loży masońskiéj, czemu jednakże korespondent wierzyć nie chce, gdyż właśnie wybitniejsi członkowie téj loży wyprawiali mu uczty pożegnalne przy jego odejściu. — Drugi korespodent pisał, że p. Bibow, dowiedziawszy się w Saarburg o samobóstwie swego przyjaciela Huebnera, również sobie miał życie odebrać P. Bibow, czując się obrażonym, podał wniosek o ściganie kryminalnie odnośnych korespondentów i odpowiedzialnego redaktora Kur. Ponieważ śledztwo przedwstępne nazwisk korespondentów nie wykryło, sąd mógł jedynie przed swe kratki powołać ówczesnego redaktora. Sprawa ta przeciągła się niezwykle długo, gdyż obżałowany, zagrożony w pierwszym terminie audyencyjnym wedle wniosku prokuratora trzymiesięczném więzieniem, powołał na świadków odwodowych pp. radzcę ziemiańskiego Nollau, nadkontrolera celnego p. Kobyleńskiego i radzcę sprawiedliwości Hertzlera, zajmującego „dygnitarstwo" w sekcie wolomularskiéj. Pierwsi dwaj zeznali téż rzeczywiście, że w Gnieźnie krążyła wieść, iż p. Bibow się zastrzalił, ostatni zaś przysiągł, że p. B. dotąd jeszcze jest członkiem loży masońskiéj w Gnieźnie i o jego wykluczeniu mowy nawet nie było. Pomimo korzystnych dla obżałowanego zeznań dwóch pierwszych świadków, królewska prokuratorya, reprezentowana przez p. prokuratora Uhde, wniosła o skazanie podsądnego na trzymiesięczne więzienie. Obżałowanego bronił rzecznik p. Jażdżewski i wykazał, że inkryminowane korespondencye nie zawierają w sobie żadnéj obrazy osoby p. B., z wyjątkiem wzmianki o wykluczeniu urzędnika tego z loży masońskiéj, i wniósł o skazanie swego klienta na grzywny a nie na więzienie. Oskarżony sam mniemał się być niewinnym, boć prasy właśnie jest zadaniem podawać do wiedzy publicznéj krążące wieści, ażeby z jednéj strony współobywatyli przestrzedz a z drugiéj zaś niewinnie czernionemu dać sposobność oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów. Trybunał atoli sądowy, złożony z pp. radzców Grossa, jako przewodniczącego, Gregora i Warneckego, jako asesorów, uznał po krótkiéj naradzie podsądnego winnym „ciężkiéj obrazy" i skazał go na **dwumiesięczne więzienie**, kładąc w sentencyi wyroku przycisk na to, iż twierdzenie, że ktoś z loży masońskiéj został wykluczony, jest wielkiem ubliżeniem jego osobie. Ponieważ wyroków sądowych nie wolno krytykować, przeto i w niniejszym przypadku od wszelkich uwag się wstrzymujemy, jakkolwiek nam się zdaje, że wolno-mularstwo jest tajnym związkiem, a podobne związki są prawem zakazane. Widać, żeśmy się mylili.

Przy téj sposobności nadmieniamy, że, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, skazani o przekroczenia prasowe i polityczne w tutejszém więzieniu sądowém, są od pewnego czasu traktowani, jak zwykli zbrodniarze pod każdym względem. Kto to obostrzenie i tak już dosyć smutnéj doli więźniów politycznych zaprowadził, nie jest nam wiadomém, zaznaczamy tylko, że zmiana ta in pejus nastąpiła dopiero od objęcia steru tutejszego sądu powiatowego przez nadesłanego niedawno z prowincyi pruskiéj dyrektora.

* **Wydział nauk przyrodniczych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 20 lutego 1879 r. o 6 godzinie wieczorem w zwykłém miejscu swych posiedzeń. Porządek dzienny tegoż posiedzenia następujący; 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Wniosek dr. J. o urządzenie publicznych odczytów. 3) Wybór dzieł do zaabonowania na rok bieżący. 4) Odczyt sekretarza: „Kilka uwag o czasie, przestrzeni i wieczności ze stanowiska nauk przyrodniczych." 5) Wnioski członków.

Sekretarz wydziału przyrodniczego.
Dr. Kusztelan.

* **W niedzielę**, dnia 23 lutego r. b. odegra grono amatorów w sali hotelu Saskiego na dochód „szpitala dziecięcego w Poznaniu, następujące sztuki: 1) Krakowskie wesele, operetka narodowa z tańcami w 1 akcie p. K. Ostrowskiego. 2) Dwaj dragoni, śpiew humorystyczno-komiczny p. Levasseura. 3) Piosnka wujaszka, komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie J. A. hr. Fredry (syna) i 4) Szkoda wąsów, komedyo-opera kontuszowa w 1 akcie p. L. A. Dmuszewskiego. — Spodziewać się należy, że szan. Publiczność ze względu na cel tak szlachetny i obfity dobór sztuk, i tą razą licznie się zbierze i poprze dobre chęci amatorów.

* **Warta** wolną już jest od lodu od wczoraj od mostu Chwaliszewskiego aż do łazienek Klopscha; natomiast pokryta jest dotąd lodem powyżéj wielkiéj szluzy i szluzy przy tumie.

* **Pociąg osobowy** numer 37, przybywający z Berlina do Bydgoszczy o godzinie 5 minut 18, wykoleił się dnia 14 bm. przy wjeździe na stacyą w Białośliwiu z powodu uszkodzenia koła przy maszynie; nieszczęścia przy tém żadnego nie było.

* **Powiat krobski** ma według etatu złożyć w roku 1879 i 1880 71,693 marek 29 fen. podatków powiatowych, prowincyonalnych i komunalnych; z sumy téj przypada 47,499 mk. i 31 fen. na 10 miast; 31,803 marki 83 fen. na 106 dominiów, i 22,290 marek 15 fen. na gminy wiejskie. Pierwsza połowa sumy téj powinna być wraz z podatkami rządowemi złożoną w miesiącu lutym, a druga połowa w miesiącu sierpniu.

* **Jubileusz Kraszewskiego** odbędzie się według uchwały komitetu Krakowskiego dnia 30 września r. b. W odpowiedzi na list prezydenta miasta Krakowa, p. Zyblikiewicza odpowiedział p. Kraszewski według Czasu, co następuje:

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Nad zasługi i nadzieje wynagradzacie mnie łaską Waszą. Staremu Krakowowi winna od nas cześć i miłość, każdego takiego dowodu uznania i współczucia, pochodzącego z grodu stolicy, cenę wysoko podnosi. Z sercem przejętém wdzięcznością odczytałem wyrazy listu Waszego.

Mam wprawdzie pół wieku służby za sobą, lecz samą pracą i tylu dowodami uznania tak jestem już sowicie wynagrodzony, że więcéj pragnąć nie mogę. Byłbym przeto téj myśli, aby raczéj wszelkiego obchodu zaniechać, gdy dziś czas dla nas skąpienia ducha i cichego trudu.

Zarządzicie inaczéj, zastósuję się do woli Waszé w żadnym jednak razie nie moją rzeczą o czasie stanowić i chwilę wybierać. Będę Wam posłusznym, Szanowny Prezydencie, ale proszę, abyście tylko własną dogodność mieli na celu. Stanie się, jak Wy postanowicie.

Raczcie przyjąć najszczersze wyrazy mojéj wdzięczności i głębokiego szacunku, z jakim mam honor zostawać

Drezno, 10 lutego 1879 r.

JWPana Dobrodzieja
sługą najniższym
J. I. Kraszewski.

W tymże numerze Czasu znajdujemy wzmiankę o pięknym adresie, wykonanym w pracowni Salba w Krakowie, a przeznaczonym dla Kraszewskiego od Towarzystwa naukowego w Toruniu. W górze widać herby: chełmiński, pomorski i malborski. Po lewéj stronie widok Chełmna, kamień legendowy w Bełnie, ratusz w Toruniu z pomnikiem Kopernika, w dole Toruń; z drugiéj strony widok Chełmna, Zielona brama, Gdańsk i obraz Piotrowskiego „Wanda." Napis opiewa: „J. I. Kraszewskiemu na weselną pamiątkę rozpoczętego przed 50 laty pisarskiego zawodu przesyła gorące wyrazy wdzięcznego uznania Towarzystwo naukowe w Toruniu."

* **Ostatni** obraz Matejki „Bitwa pod Warną" właściwie śmierć króla Władysława), po 10 dniach okazania go w Krakowie, wystawiony jest w Warszawie, gdzie téż tłumnie cisną się do oglądania „Bitwy pod Grunwaldem."

* **Aresztowanych** w Krakowie czterech mężczyzn podejrzanych o socyalizm oddano już sądowi karnemu. W papierach ich znaleziono dziwaczne plany i programata zakładania różnych stowarzyszeń socyalistycznych, których w fantastycznym nieładzie mąciły się zasady socyalistyczne, komunistyczne i nihilistyczne, powleczone pokostem kosmopolityzmu.

* **Dr. Zieleniewski**, znany z licznych prac na polu Balneologii krajowéj, świeżo wydał broszurę p. t. „O ruchu i rozwoju zakładu zdrojowego w Krynicy od roku 1873 do 1877" (Kraków 1879, octavo majori, str. 68). Nowa ta o Krynicy publikacya może zająć lekarza uzasadnionemi dowodami o skutkach wód mineralnych krynickich, zaczerpniętemi z 25letniego doświadczenia autora przy wymienionych zdrojach; może obudzić uwagę fachowego zawartemi wiadomościami o Hydrografii, Hydrochemii, Balneoterapii i Klimatologii Krynicy; ale zarazem dla ogółu czytających dostarcza arcyinteresujących szczegółów o znaczeniu i ważności zakładów zdrojowych pod względem narodowo-ekonomicznym; skoro Krynica w pięcioletnim okresie (od 1873 do 77) pomieściła u swych źródeł 9438 gości kąpielowych, skoro rozsprzedała 238,000 flaszek wód mineralnych za cenę 44,320 złr., skoro udzieliła 156,292 kąpiel mineralnych łącznéj wartości 105,234 złr., skoro rozesłała 5800 pudełek pastylek krynickich za cenę 5200 złr., tudzież skoro dochód z tak skromnego krajowego zdrojowiska, jakiém jest Krynica, wynosi rocznie blisko 50,000 złr. Nic téż dziwnego, iż zakład zdrojowy Krynicy obecnie zajmuje powszechną uwagę; gdyż oprócz swéj medycznéj ważności, dostarcza przekonywujących dowodów wielkiego znaczenia naszych zdrojowisk na polu narodowo-ekonomicznym. Pielęgnować zatém tego rodzaju zakłady ojczyste, jest wielorakim naszym obowiązkiem.

* **Znany księgarz** i wydawca warszawski, p. Gracyan Unger, jak donoszą dzienniki rosyjskie, otrzymał pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na otwarcie w Petersburgu księgarni wyłącznie polskiéj p. n. Polskij Kniżnyj Magazin. St. Pet. Wiedomosti mówią, że pozwolenie to wiele kosztowało zachodów, lecz przedsiębiorstwo się opłaci, „bo w Petersburgu bardzo wielu mieszka Polaków, i to przeważnie ludzi inteligentnych.

† **Dr. Wilhelm Lubelski**, najstarszy lekarz w Warszawie, doktor medycyny i chirurgii, dywizyjny sztabowy lekarz b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem legii honorowéj, krzyżem Virtuti militari i medalem św. Heleny, umarł w sobotę rano w wieku lat 92.

* **W Pradze** (u I. Fuchsa) wyszły genealogiczne tablice dynastyi: Przemyślidów, Piastów, Jagiellonów, Arpadów, Anjou, Wazów. Praca to obchodząca poszukiwania historyczne: nasze, czeskie i węgierskie. Autorem téj publikacyi jest dyrektor gimnazyum w Tabor, pan W. Kriżek.

* **W Cieplicach** stan rzeczy dotychczas się nie zmienił. Woda w kopalniach węgla jeszcze wzrasta a woda w głównem źródle kąpielowém coraz niżéj opada i wcale nie wytryskuje. Dowiedzioném już jest dzisiaj przez komisyą geologiczną, że podziemne wody, które utorowały sobie drogę do kopalni węgla w okolicy Cieplic, zostawały w ścisłym związku z głównem źródłem termalném czyli ciepłém, które dostarczało w Cieplicach głównego zasobu wody kąpielowéj, — co więcéj, wody te wywierały nacisk na prąd źródła i sprawiały, że wody źródlane wysoko w górę tryskały. Dzisiaj, kiedy owe podziemne wody utorowały sobie drogę do kopalni i swobodnie rozlewają się po jéj głębinach, nie tylko nacisk ustał, ale nadto źródło cieplickie zamiast wznosić się w górę i wydobywać na powierzchnią w przygotowane baseny i rezerwoary, odpływa wraz z oną wodą do przyległych kopalni. Dopóki trwa przypływ wody do tychże kopalni, dopóki albo sam nie ustanie, albo téż nie uda go się przemysłowi ludzkiemu powstrzymać, dopóty nie można zająć się środkami podniesienia przypływu źródlanéj wody cieplickiéj, dopiero potém można będzie, gdyby przypływ wody sam nie nastąpił, dopomódz prądowi źródlanemu za pomocą nacisku do podniesienia się do dawnéj wysokości. Téj treści odezwami uspokaja komisya geologiczna ludność cieplicką. W każdym razie nieszczęście jest wielkie. Jedynie szczęśliwym przy téj całéj sprawie był p. Bleichröder, który przed niedawnym czasem sprzedał jednę z zalanych dzisiaj kopalni i ma pieniądze, podczas kiedy nieszczęśliwy nabywca ma wodę. Przy poszukiwaniach około przyczyn wylewu wody znaleziono 6 monet rzymskich, pomiędzy temi jednę z czasów Lucyusza Verrusa.

* **Piszą nam z Paryża**: że wytworzony z Zarządu ostatniéj wystawy powszechnéj Kongres międzynarodowy w celu badania dróg, któremi w najodleglejszéj przeszłości rozszerzał handel oświatę, na wniosek prezydenta swego, margrabiego Croizier'a, dał pp.: profesorowi Łepkowskiemu i I. N. Sadowskiemu tytuły członków komitetu honorowego (Comité d'Honneur d'un Congrés international de Géographie Commerciale). Pan Sadowski, Wielkopolanin (ze Słupów), jest członkiem redakcyi Czasu; dopiero co Akademia Umiejętności w Krakowie wybrała go swoim członkiem i korespondentem.

* **Pani prezydentowa Grévy** oddała w tych dniach z córką wizytę księstwu Hohenlohe. W salonach prezesa gabinetu, pana Waddingtona, spotkała się obecna prezydentowa z marszałkową Mac-Mahon; obie te panie spędziły dłuższy czas na rozmowie. W czwartek będzie prezydent Grévy po raz pierwszy urzędownie na recepcyi u ambasadora niemieckiego.

* **Z Charkowa** donoszą do Noworosyjskiego Telgrafa, że w sprawie demonstracyi studentów tamtejszego uniwersytetu przeciw profesorowi Żurawskiemu, wypadł wyrok następujący: czterech studentów instytutu weterynarskiego zostało wydalonych na zawsze, 26 relegowanych na rok z prawem przyjęcia do instytutu po upływie tego czasu, z uniwersytetu 16 relegowano a 18 udzielono publiczną naganę.

* **Przemyśl**, 9 lutego. Klerycy z II roku, idąc z przechadzki jarosławskim traktem obok nowowybudowanych baraków, powitani zostali szyderczym śmiechem, poczém padł strzał, którym jeden z kleryków w udo prawe zraniony został. Kulka spiczasta, maleńka, przeszła przez mięśnie. Corpus delicti leży w rektoracie sem. łac. Chory dłuższy czas musi odleżeć za tę brawurę któregoś

z żołnierzy. W sutannie kleryka widoczne są 3 dziury od owéj kulki. Snać na trakcie jarosławskim przechadzać się nie wolno bez narażenia się na utratę życia.

* **Polacy katolicy w Australii** zażądali, jak donosi Pielgrzym, w Pelplinie przysłania im polskiego księdza katolickiego, i w tym celu przysłali na podróż dla niego 100 funtów szterlingów.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 18 lutego, Symeona i Konstancyi p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 16. Długość dnia 10 godzin 3 minuty.

Wypadki historyczne. 1454 Prusacy składają przysięgę wierności w Krakowie. — 1577 Sejm ustanawia stałe podatki. — 1634 Podanie się Moskali pod Smoleńskiem. — 1726 Śmierć hetmana Adama Sieniawskiego. — 1831 Rozprawa z Moskwą pod Okuniewem. — 1836 Rozpoczęcie rzezi Galicyjskiéj.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **W tych dniach** wyszły nakładem J. K. Żupańskiego: Inflanty polskie, poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość całych Inflant, skreślił Gustaw baron Manteuffel. Dzieło to, poświęcone Akademii Umiejętności w Krakowie jako najwyższéj instytucyi naukowéj w kraju, „chwali się samo i zalecenia nie potrzebuje“, jak słusznie mówi w przedmowie Kraszewski. W roku 1869 wydał baron Manteuffel w Rydze książkę p. t. Polnisch Livland, jako osobną odbitkę z inflantskiego rządowego dziennika. Niniejsze dzieło jest przekładem téj pracy, ale znacznie tu ono uzupełnione i rozszerzone zostało. Czytelnik znajdzie w tym opisie Inflant polskich nie tylko główne ich dziejów zarysy, lecz zarazem sprawozdanie z obecnego ich stanu, oraz bardzo dokładną i szacowną genealogią szlachty inflanckiéj. Wspaniałe to wydanie, ozdobione kilkunastoma pięknemi drzeworytami, podobizną pieczęci, trzema mapami, dodaje nową zasługę księgarni J. K. Żupańskiego. Bardzo się zaleca dokładnością wyszczególnienie miast, miasteczek, dóbr i kościołów. Gdyby tak monografie wszystkich ziem polskich pojedyńczo były opracowane, zł żyłoby się monumentalne dzieło, jakie mało który naród posiada.

* **U Hösicka** w Wiedniu wyszły w tych dniach cztery kompozycye zaszczytnie znanéj profesorki śpiewu p. Ludmiły Mikorskiéj. Pierwszy zeszyt obejmuje dwa mazury: „Za mną, kto żyje“ i „Hu a Babula“, napisane z prawdziwie chwackiém zacięciem i na oryginalnych osnute motywach, drugi zawiera dwie pieśni na mezzo-sopran „Naiwna“ i „Kowal“, pełne świeżéj melodyi.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 7 i zawiera: Rady i wskazówki w wychowaniu dzieci. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. (Ciąg dalszy.) XI. Tryumf. — Przyszła kreska na Matyska (z 2 rycinami). — Mróz i polityka (wiersz). — Znaleziony koń. — Logogryf. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Polecenia godne książki. — Kalendarz. — Ogłoszenie.

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 5 i zawiera: O wodzie, i jéj przyjmowaniu przez rośliny i poruszaniu się w nich, oraz o jéj ilości potrzebnéj do normalnego rozwoju roślin gospodarskich. — O korzyściach i zadaniu spółek, celem wspólnego zakupna nasion. Dr. A. Sempołowski. — Intenzywny sposób gospodarowania w obec smutnego stanu rólnictwa. — Wiadomości literackie. — Cóż rozumieć pod racyonalném pszczelnictwem? L. F. Stabrowski. — Dział pytań i odpowiedzi. — Obrady nad projektem banków rentowych melioracyjnych. — Projekta rządowe. — Drenowanie pól. — Rogacizna. — Zabezpieczenia w Schwedt. — Ziemniaki. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Ogłoszenia konkursów. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moraczewski z Sremu, pani Chosłowska z Ułanowa, Radoszewski z Królestwa P, Zakrzewski z Goliny, pani Taczanowska z familią z Szypłowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Potworwski z Kosowa, Kościelski z Kąkolewa, Łukomski z familią z Biechowa, hr. Bniński z Chraplewa, pani Brzeska z Cieślina, pani Gólcz z Królestwa, Stahr z Kurnatowic, hr. Łącki z Lwówka, Zakrzewski z żoną z Kleszczewa, Rembowski z Goliny, Prądzyński z Groszowic, hr. Skórzewski z Czerniejewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Karczewski z Wyszakowa, Zaborowski z Wschowy, Caro z fam. z Węgierskiego, Stryczyński z Przylepki, dr. Gryglewicz z Gryfii, Hoffman z familią z Jezior, Witkowski z Biskupic, Lehmann z Kościana, Myler z Witomyśla, pani Moderska z córką z Kórnika, Jarecki z Pakosławia, Rembieliński z Królestwa Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Giesel z Berlina, Altstock z Budapesztu, Schlitz z Bremy, Pałmicki z Warszawy, Mitzel z Berlina, Rommel z Koloni.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 17 lutego 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 30,000 litr., cena wyp. 48.30, list. —,— grudz. —,— styczeń —,— luty 48,30—48,20 marzec 48,70—48.60 kwiec.-maj 49,70 czerwiec 50,70 lipiec —,— mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 17 lutego 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	50 kilogr.	8	45	7	75	7	35
Zyto	- -	5	70	5	45	5	30
Jęczmień	- -	6	40	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	
Groch na paszę	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	- -	42	—	38	—	35	
Koniczyna biała	- -	60	—	50	—	38	

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 17 lutego 1879. (Kursa końcowe).

		Kapitały.	
Pszenica słaba		Galic. akc. k.	95,50
kwiecień-maj	172,50	Pr. pożyczka państ.	91,75
czerw.-lip	178,50	Pozn. listy z.	95,50
Zyto słabe		Pozn. listy rent.	96,30
luty	121,—	Austr. banknoty	173,50
kwiecień-maj	120,50	Austr. renta złota.	65,—
maj-czerw.	121,50	Austr. losy 1860.	109,80
Olej rzep. słaby		Włochy	75,10
kwiecień-maj	57,10	Amerykany	—,—
maj-czerw.	57,30	Rumuny	28,10
Okowita słaba		Ros. banknoty	195,—
w miejscu	51,40	Ros.-ang. pożyczka	83,40
luty-marzec	51,20	Ros. losy prem. 1866	141,75
kwiecień-maj	52,10	Pol. lik. l. zast.	54,60
maj-czerw.	52,30	Kredyty	395,50
Owies		Kolej państwowa	427.—
kwiec.-maj	114,50	Lombardy.	116,—
Wypow. żyta		Usposob. słabe	
Wypow. okow.	40,000		

Szczecin, dnia 17 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** stały	
wiosna	174,—	luty	57,—
maj-czerw.	176,—	kwiecień-maj	57,—
		Okowita wznosi się	
Zyto niezm.		w miejscu	49,90
wiosna	117,—	luty	49,50
maj.-czerw.	118,50	kwiecień-maj	50,50
		maj-czerw.	51,30
Owies		**Petroleum**	
		luty	10,40

Wszystkie trzy tomy

Kłopotów starego komendanta

nadeszły i odebrane być mogą w Administracyi „Kuryera Poznańskiego.“

Ważne doniesienie.

Handel Hartwiga Kantorowicza w Poznaniu ogłasza od niejakiego czasu, zostawszy skazanym równo-brzmiącemi wyrokami król. sądu apelacyjnego w Poznaniu i najwyższego sądu handlowego w Lipsku w wytoczonym przeciw niemu o bezprawne naśladowanie marek prawdziwego likieru Benedyktynka, anonse z rozmaitemi uwagami, które prawdziwy stan rzeczy zaciemnić się starają.

Dla uprawnionego zawarowania swych interesów podaje podpisane Towarzystwo publiczności, co następuje:

1) Naśladowany przez **firmę Hartwig Kantorowicz** likier Benedyktynka oddalony został w roku 1873 tak z wiedenskiéj wystawy powszechnéj jak z wystawy powszechnéj w Filadelfii.

2) Niemiecka jury uchwaliła na ostatniéj wystawie oddalenie fabrykatu owéj firmy wyraźnie „dla zawarowania honoru wystawy niemieckiéj“ a **międzynarodowa jury przystąpiła** do tego wyroku.

3) Wzmiankowane na początku wyroki stwierdzają powyższe fakta a następnie nazywają postępowanie firmy Hartwig Kantorowicz „nierzetelném, nielojalném i niegodném porządnego kupca, bo owa firma używa znanéj w całym świecie marki francuskiéj z oczywistą szkodą fabrykanta **Prawdziwego likieru Benedyktynka** i jedynie w tym celu, aby własnemu produktowi otworzyć pole zbytu.“ Dalej stwierdza wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu, że, gdy firma Hartwig Kantorowicz wniosła o zapisanie naśladowanéj marki do sądu handlowego „nie starała się o opiekę dla rzetelnéj własności lecz o zabezpieczenie uzyskanéj podstępem własności. Tenże wyrok wywodzi:

„że, gdy firma owa w przywłaszczeniu sobie marki francuskiéj tak daleko się posuwa, iż używa nawet oznaczenia le Directeur A. L. (A. Legrand), wykracza po za przyzwoitość, jaką w konkurencyi zachować należy.“

Mimo owego osądzenia stara się firma Hartwig Kantorowicz na nowo wejść na drogę jéj zakazaną, używając dziś jeszcze np. prospektów, dodawanych do butelek prawdziwego likieru Benedyktynka, których treść od słowa do słowa kopiuje.

Pozostawiamy publiczności, aby z powyższego utworzyła sobie miarę do osądzenia anonsów rzeczonéj firmy poznańskiéj, a z naszéj strony nie przestaniemy wzywać opieki sądów przeciw dalszemu nadwyrężaniu naszych praw i bezustannemu bałamuceniu publiczności. (258)

Jeneralny dyrektor Distillerie de la Bénédictine, likieru zakonników Benedyktynów w Fécamp.

A. Legrand, ainé.

Prawdziwy likier Benedyktynka znajduje się w wszystkich lepszych handlach — najrenomowańszych domach każdego miasta — branży wina, spirituozów i łakoci.

Walne Zebranie

kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie

odbędzie się w **czwartek, dnia 6 marca r. b. o godzinie 3 z południa** w zwykłem miejscu posiedzeń.

Porządek dzienny:

Czynności objęte § 24 ustaw, z wyjątkiem wyboru Rady Nadzorczéj (303)

A. Raczyński

Przewodniczący Rady Nadzorczéj.

Zarząd Główny

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wielkiego Księstwa Poznańskiego

wzywa niniejszém tu wymienionych a z pobytu niewiadomych członków, którzy nie zapłacili przez kilka lat składek, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 10 i § 2[13] Ustawy zagrożonych, na ręce Sekretarza Zarządu Głównego *Wgo. K. Koszutskiego* w Poznaniu, *ul. Mała Rycerska nr. 2, najdaléj do 1go kwietnia br.* donieśli Zarządowi Głównemu o miejscu teraźniejszego swego pobytu i zapłacili zaległe składki:

Andersch Otto, Bergwelt Ryszard, Binert Stanisław, Borowski Antoni, Bloch Władysław, Degner Bogusław, Gozimirski Kazimirz, Górski Władysław, Jóźwiakowski Ignacy, Kałężny Jakób alias Antoni, Kłosiński Feliks, Kegel Wacław, Koehler Gustaw, Koehler Aleksander, Leszczyński Mateusz, Łagowski Wincenty, Mączyński Aleksander, Mann Feliks, Mazurkiewicz Antoni, Maciejewski Julian, Opolski Artur, Orłowski Leonard, Piotrowicz Józef, Rogoziński Nikodem, Suchorzewski Wincenty, Suleski Edmund, Stankowski Jan, Urbanowski Andrzéj, Wojciechowski Piotr, Wyrzykowski Konstanty, Wiśniewski Teofil.

Poznań dnia 12go lutego 1879.

Leon Karłowski,

Przewodniczący w Zarządzie Głównym.

Na Walne Zebranie

Członków Tow. Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego (247)

które odbędzie w **poniedziałek dnia 3 marca rb. o godzinie 5téj na wielkiéj sali bazarowéj,** zaprasza członków i chęć do Towarzystwa przystąpić mających najuprzejmiéj

Dyrekcya Tow. Pom. Nauk. Im. Kar. Marc.

Osiedliłem się jako lekarz chirurg i akuszer (302)

w Brodnicy

i mieszkam przy rynku w dawniejszém p. Dr. Szymanie pomieszkaniu

Dr. Tempski.

Stósownie do dawniejszych moich ogłoszeń otwieram z dniem **3 kwietnia rb.** mój (266)

Specyalny Instytut Muzyczny

dla aspirantów zawodu organistowskiego

z tą różnicą: że, uwzględniając wielostronne życzenia, ustanowiłem

kurs półroczny i kurs całoroczny

ze zachowaniem dawniejszego planu nauk.

Honorarium za pół roku 90 m., za cały rok 180 m. płatne kwartalnie z góry, zgłoszenia przyjmuje tylko do 15 marca rb.

Poznań, dnia 12 lutego 1879.

Bolesław Dembiński,

dyrektor muzyki przy Farze. — Ulica Gołębia nr. 1.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Targ na konie

w Inowrocławiu

dnia 22 i 23 kwietnia r. b. oraz i

wylosowanie

koni, na targu zakupionych. Odnośne zgłoszenia należy najpóźniéj do 15 kwietnia r. b. przesłać do właściciela dóbr Ratha w Jacewie pod Inowrocławiem. Późniejsze zgłoszenia będą mogły znaleźć uwzględnienie tylko wedle istniejącéj przestrzeni.

Ceny stanowisk dla koni:

1, w nowo urządzonych stajniach na czas trwania targu mrk. 4.
2, za osobne stanowisko w ogrodzeniu mrk. 6.
3, za konie na wolném podwórzu od konia i na dzień mrk. 0,50.

Ustawienie odn. koni w stajniach dozwolone od 21 do 26 kwietnia rb.

Cena wejścia od osoby wynosi 50 f.

Dozorcy koni odbiorą bilet wolnego wstępu. (307)

Komitet

hr. zu Solms, Hinsch z Lachmirowic, L. Grabski, Trzebiński z Trzemkowa, Rath z Jacewa.

Kawę prima (306)

10 funtów za 10 mrk. kawę mięszaną 7 mrk. 50 fen.

pod gwarancyą czystości i dobrego smaku, przesyła franko i bez cła za poprzednio nadesłaniem należytości lub zaliczką

Ludwig Harling

Hamburg, alt. Wandrahm 41.

Kawy bardzo pięknego smaku funt po $9\frac{1}{2}$ i $12\frac{1}{2}$ i perłową Mokkę funt po 13 sbr. w mieszkach po 5 kil. przy 20 funt. taniéj poleca **Izydo Appel,** Podgórna ul. (17)

Niezrównane pod względem dobrego leżenia

są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE

wierzchnie,

tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Jako gospodyni

do dominium lub probostwa, poleca się wdowa w średnim wieku, mająca przy sobie synka 5 letniego, znająca się tak na gospodarstwie jako i praniu, prosząc o łaskawe udzielenie przytuliska. Nie idzie tak o znaczne zasługi, jako o rychłe pomieszczenie i stósowne obejście. Adres: Dobrzyca A. B. postlagernd. (277)

PANNA

biegła w ubieraniu kapeluszy znajdzie zatrudnienie w handlu mód

(297) **S. Hoffmanna**

Węgle

po 3 marki beczkę, po 8 sgr. szefel sprzedaje (284)

Skład węgli „Ula“

W. Garbary nr. 48.

Na pierwszą hipotekę po landszafcie, wsi w Krobskim powiecie położonéj poszukuje się

45,000 Marek

po 5 procent,

najchętniéj pieniędzy kościelnych. Zgłoszenia do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod liczbą **282.**

Nauczycielka (290)

egzaminowana i muzykalna znajdzie pomieszczenie od 1 kwietnia b. r. Listy frankowane sub lit. **M. P. poste restante Gondek.**

Kucharzy

bezżennych zaraz i od kwietnia poszukuje (308)

M. Wesołowski

Lipowa ul. nr. 5.

NA

w czwartek dnia 20 b. m. na sali Bazarowéj, z którego dochód przeznaczony na cele dobroczynne, zapraszają uprzejmie (304)

Gospodarze:

Jażdżewski, Karsnicki, Oberfelt, Potocki, Dr. Świderski, Stefan Łącki, Max hr. Mielżyński, Alfred hr. Mycielski, Józef hr. Mielżyński, Tadeusz Twardowski.

16 sztuk pięknych rosłych młodych wołów roboczych

mają być sprzedane w Iwnie p. Kostrzynem, d. 4 Marca r. b. o godzinie 3 po południu. (252)

Za poprzedniem zażądaniem poszlą się furmanki na dworzec koleji żel. w Pobiedziskach.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.